

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnośnikiem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnośnikiem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowa konto czekowe 301.033.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice,
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”, Skrytka poczt. 83

Główny redaktor: Dionizy Kowalski.

Chojnice, niedziela 12 października 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza piąty lub jego miejsca 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-lam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelny rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja n.e. odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9. przed poł.

Macdonald ustąpił — będą rozpisane nowe wybory.

Oto ostatnia najważniejsza wiadomość dnia. Środowe posiedzenie parlamentu angielskiego obaliło nareszcie rząd Macdonalda. Pamiętne to posiedzenie rozpoczęło się po południu o 3/4. Stawili się na nie wszyscy zagraniczni posłowie, pomiędzy innymi również sekretarz prywatny króla angielskiego.

Chodziło o głosowanie nad sprawą stosunkowo drobną. Oto komunistyczny redaktor Campbell napisał artykuł, w którym pomiędzy innymi wyzwał żołnierzy do łamania przysięgi i do porzucenia szeregów podczas wojny. Wytoczono mu oczywiście proces, ale proces po pewnym czasie umorzono. W prawidłowym czasie może ta sprawa byłaby się skończyła na zwykłej interpelacji i na rozważeniu sprawy w gazetach, tu jednak nadawała się dla obywatelskich angielskich stronnictw dobra okazja do rozprawienia się ze znieprawionym oddawna rządem socjalistycznym. Postanowiono obalić go i rozpiąć nowe wybory pod hasłem: „Prez z roszadnikami socjalizmu i komunizmu”.

W imieniu partii konserwatywnej zabrakł głos jeden z przywódców poseł Robert Horne. Omówił on cały wypadek z Campbellem i zarzucił rządowi znieprawianie sądownictwa angielskiego. Jeżeli bowiem komunista podbechtuje żołnierzy do dezercji, to jestto niesłychany wypadek, ale jeżeli generałny prokurator rządowy cofa przeciw niemu oskarżenie bez dokładnego śledztwa, to jestto jeszcze okropniejszą przestępstwem, ponieważ uprawia się urzędowo partyjną robotę w sądach, które dotąd były w Anglii wolne od tej zarazy. W obec tego w imię zanępowanego narodu partja konserwatywna musi odmówić rządowi zaufania do dalszych rządów i domagać się jego ustąpienia.

Generałny prokurator bronił się tem, że redaktor jest inwalidą, który podczas wojny stracił obie nogi i dla tego działał widocznie pod wpływem wspomnień okropności wojny a nie w tym celu, żeby podrywać całość państwa. Jeden zaś z głównych jego pracowników miał to samo zapatrywanie i wyraził otwarcie powątpiewanie, czy artykuł był rzeczywiście zachętą żołnierzy do buntu, skutkiem czego cofnął skargę.

Mówca liberalów Simon nie wyrażał rządowi co prawda niezaufań, ale domagał się rewizji sprawy redaktora przez osobną komisję parlamentarną, złożoną z 10 członków. Chodziło tu w dalszym stopniu o stwierdzenie, o ile rząd wpływał na cofnięcie oskarżenia, żeby w ten sposób jego winę stwierdzić. Macdonald, który po nim przemawiał, sprzeciwiał się je dnej i drugiej rezolucji i oświadczył, że jak tak ma być, to rząd woli ustąpić. Przy tej okazji urządził Macdonald zaraz małą agitację na konto przyszłych wyborów w interesie swej partji, bo wymienił wszystko, co dobrego obecny rząd zrobił dla kraju angielskiego.

Głównie kładł nacisk na to, że te dobrodziejstwa spoczywają przeważnie na zsgodzeniu przeciwnostw pomiędzy poszczególnymi warstwami narodu angielskiego. Te dobrodziejstwa mają być tak wielkie, że gdyby Labour Party była pozostała jeszcze rok przy rządach, to byłaby opanowała cały naród, a ponieważ inne partje tego się lekają, więc postarały się o wczesne zwalenie rządu. Macdonald zapewnił jednak parlament, że Labour Party wyjdzie z nowych wyborów zwycięsko i prawdopodobnie do nowych rządów znowu powróci.

Po przemówieniu kilku jeszcze mówców odrzucono wniosek konserwatystów o wyrażenie rządowi niezau

fania 359 głosami przeciwko 198, zaś wniosek liberalów o wyznaczenie komisji śledczej przeszedł 364 głosami przeciw 198, bo go konserwatysty poparli. Rząd w obec tego ustąpił i nowe wybory nastąpią.

Konserwatysty liczą na zdobycie 350 posłów, zaś Labour Party na 245. Obie partje liczą na to, że się pożywią głosami liberalów, i że partja liberalów poniesie wielką klęskę. W obec tych widoków zanoszą się na rząd konserwatywny, jakim był rząd przed Macdonaldem. I od razu tracąc rację ci wszyscy politycy, a zwłaszcza nasi z lewicy polskiej, którzy w rządach Macdonalda i Herriota upatrywali zmiany w zapatrywaniach na dotychczasowy porządek w Europie. Tak jak rządy Macdonalda były wiatrem podszyte, takimi są nieledwie i rządy Herriota, który bez podpory Macdonalda tem słabiej będzie siedział w siodle. Nie będzie go miał kto popierać w dalszych ustęptwach na korzyść Niemiec i Ligi Narodów.

Na dalszy rozwój polityki w Europie będzie miał upadek rządów Macdonalda wielkie znaczenie, raz dla tego, że Anglja jako państwo wszechświatowe ma w ogóle rozstrzygający głos w polityce europejskiej, a powtóre, że wskutek tego znaczenia Anglii w polityce zagranicznej zmienia się polityka Anglii w stosunku do Niemiec i do Ligi Narodów. Przedewszystkiem jest bardzo wątpliwem, czy się Niemcom pod rządami konserwatywnymi uda wogóle uzyskać politykę z tytułu umowy londyńskiej, ponieważ konserwatysty nie chcą wzmocnienia przemysłu niemieckiego, którego się boją. A następnie nie są oni wielbicielami takiego wieczystego pokoju na świecie, jak Macdonald.

Nie mają bowiem ochoty dawać swej floty na poskramianie tak zwanych napastników, bo gdyby tym napastnikiem był Japończyk, Chińczyk lub Moskal, mogłoby się obawiać zapłatania się z nimi we wojnę. Z rządami Herriota rząd konserwatywny w Anglii nie będzie się zatem również bardzo zgadzał i zatęskni za rządami Poincarego, bo przecież nikt inny jak właśnie rząd konserwatywny pozwolił Francji zabrać zagłębie Ruhry.

To byłyby najważniejsze na razie wnioski w obec najbliższej przyszłości, jaka się snuje, gdyby do przyszłych rządów w Anglii doszedł rząd konserwatywny.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Jak wygląda z rządem w Niemczech?

W śróde miało się rozstrzygnąć położenie parlamentarne w Niemczech. Międzypartyjne stronnictwo, a więc wszechniemieckich narodowców z jednej strony a socjalistów z drugiej strony miały się zstanowić w śróde nad tem, czy mogą wstąpić wspólnie do rządu, albo nie. Kanclerz zamierzał ułatwić im przystąpienie do rządów na dotychczasowej polityce zagranicznej, ufundowanej na umowie londyńskiej i na sprawiedliwie rozłożonych podatkach i innych społecznych ciężarach państwowych. Nikt jednak nie wierzy w to, żeby oba stronnictwa do rządu wstąpiły, a wstąpienie jednego stronnictwa nie wystarczy, bo gdy wstąpią sami socjaliści postanowili liberalowie zbankotować rząd, gdy wstąpią wszechniemiecy chcą centrowy rząd zbankotować, a równocześnie odwołali ty się socjaliści do narodu i wystąpili by przeciw rządowi jak najostrezej.

Znosi się zatem na rozwiązanie parlamentu niemieckiego, zupełnie jak w Anglii, żeby wytworzyć taką większość, z którąby można rządzić. Rządowcy obecni pocieszają się jednak, że centrowcy w ostatniej chwili namyślą się jeszcze, ponieważ łatwo być może, że część wyborców mogłaby się odwrócić od nich, gdyby poszli znaniecko na lewo. Najbliższe dni wyjaśnią położenie.

Mussolini z parlamentem się nie liczy.

Mussolini wygłosił w Medjolanie mowę, w której mówił znowu o znaczeniu i przeznaczeniu faszyzmu. Kładł przedewszystkiem nacisk na to, że faszyzm nie jest żadną nauką polityczną, która pragnie świat zbawić jak naprzykład socjalizm, komunizm lub jakaś

sekta religijna, ale że jest rewolucją narodową, która w kryzysie czystej wody rewolucyjnej odrodziła naród włoski ku jego właściwemu przeznaczeniu. Dla tego rządy jego nie są zależne od żadnego parlamentu, to parlament jego rządów nie wybierał.

Przeciwnicy wniosku, że Mussolini chciał pogrozić swym przeciwnikom, że nie ustąpi, chociażby przeciwnicy zamierzali go usunąć od rządów. Dalej rozwiódł się Mussolini o znaczeniu odrodzenia Niemiec i powiedział, że Niemcy są obecnie wchodzącą gwiazdą na firmamencie, która gwałtownie się zbroi do odbudowania dawniejszego swego przemysłu i do opanowania rynków gospodarczych. Włochy powinny się jak najbardziej liczyć z odrodzonymi Niemcami i zawczasu postarać się o to, żeby nie stały się agenturą przemysłu niemieckiego i nie straciły tem samym swego wielkomocarstwowego stanowiska.

Podziwiać trzeba wytrzymałość niemiecką.

Niema może na całym świecie zawziętszego w swej wytrzymałości narodu od Niemców. Przez pięć lat od samego zakończenia wojny walczyli przeciw płaceniu długów i doprowadzili istotnie do tego, że Francja pomimo, iż prawie nic jeszcze nie daje, od dała im już z powrotem Zagłębie Ruhry i zaprasza ich jako pocziwego sąsiada do Ligi Narodów. Obecnie gdy Niemcy osiągnęli swoje zamiary, rozpoczęli dalszą walkę o udowodnienie, że oni wojny nie wywołali i że tem samym niesłusznie mają długi płacić. Niema dnia i niema niemieckiej gazety, która by nie zapełniała całych łamów jakimiś istniejącymi na księżycu dowodami o niewinności Niemiec. Niemcom chodzi o gwałtowne wzmówienie w naród niemiecki, że one wojny nie zawiniły, żeby wywołać protesty, wiece, rezolucje i wybory takich posłów do rajchstagu, którzy muszą się zobowiązać do protestowania przeciw dalszemu płaceniu długów.

Tak daleko już teraz doszło, że niemieckie gazety głoszą, jakoby Francja godziła się na oddanie Niemcom części ich kolonii a rykańskich rzekomo dla tego, że będą im potrzebne dla wysyłania tam dotąd nadmiaru swej ludności. Chodzi przedewszystkiem o to, żeby zaspokoić Niemców i zobowiązać ich do zaprzestania niepokoju w Europie. Ponieważ tej wiadomości inne telegramy nie podają, więc przypuszczać można, że Niemcy wiadomość tę zmyśliły. Nam się wydaje, że Francuzi niedobrze zrobili, że przy grze w karty z Niemcami nie zatrzymali Zagłębia Ruhry jako fantu. Już teraz Niemcy urządzają otwartą agitację przeciw płaceniu długów, a co to dopiero będzie, gdy im Zagłębie Ruhry zupełnie oddadzą. A agitacja za prawicowym rządem dzieje się głównie w tym celu, żeby podkopywać fundamenty umowy londyńskiej.

Co piszą o pożyczce niemieckiej?

Niemieckie gazety wciąż piszą o tem, że 800-miljonowa pożyczka niemiecka, z pewnością im umową londyńską, jest na najlepszej drodze. Tymczasem mocno się wydaje, że rządy po ostatniej umowie londyńskiej zaczynały na całą sprawę coraz trzeźwiej patrzeć i z pożyczką wcale się nie spieszą. Owszem Anglja ma ochotę strząsnąć ze siebie odpowiedzialność za swój udział. Z początku się nazywało, że angielskie banki zobowiązały się wziąć na siebie 20 milionów funtów szterlingów. Obecnie mówią już tylko o 10 milionach, a i tych nie chcą chętnie wydawać, ponieważ wiedzą, że te pieniądze użyte zostaną na wytworzenie konkurencji angielskiemu przemysłowi. Mocno się wydaje, że gdy w Anglii nowy rząd do stanie się do władzy, wówczas Niemcy nie otrzymają z Anglii w ogóle żadnych pieniędzy, a pytanie czy Ameryka i inne państwa sojusznice będą chciały brać odpowiedzialność za tę pożyczkę w całość.

Ciekawy prezydent.

Niedawno donosiliśmy, że nowy prezydent meksykański p. s. u. k. j. około 190 tysięcy Żydów na osiedlenie się w Meksyku, a obecnie roznoszą telegramy wiadomości po świecie, że prezydent upoważnił konsula swego w Hamburgu do zaproszenia tysiąca najważniejszych kupców niemieckich do zwiedzenia państwa meksykańskiego w przyszłym roku. W jakim celu ich zaprosił, tego co prawda nie donoszą, ale widocznie w tym celu, żeby pomogli mu uprzemysłowić kraj. Bądź co bądź, ciekawy to prezydent, który woli Żydów i Niemców, aniżeli Amerykanów, którzy

Kurs złotego

z dnia 10. 10 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,33 złotych
	100 złoty =	107 1/2 guld. g.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,93 1/2 złotych
Marki rentowe =		1,26 złotych

są lepszymi kupcami od Niemców i Żydów. Doprawdy, że należy mu życzyć, ażeby mu się sprawa udała, ażeby liczba jednych i drugich pomnożyła się w Meksyku choćby dziesięciokrotnie. Dziwimy się tylko, że nasz rząd wypuszcza tę dobrą okazję z rąk i nie wstępuje z rządem meksykańskim w układy. Myślimy, że chętnie by się zgodził na dostawę Żydów, gdybyśmy mu przyrzekli dostawę ich bezpłatnie własnymi okrętami i z życzeniami jak najlepszej pomyślności. Gdyby minister Skrzyński pokazał tu swą mądrość, jesteśmy przekonani, że cały naród ślawił by go za mądrą politykę.

Dawid walczy z Goliatem.

Gruzini postanowili widocznie walczyć ze smokiem bolszewickim za śmierć i na życie. Pisano niedawno, że powstanie w Gruzji zamiera i że sowieckie wojska powstanie w potokach krwi zdusiło. Tymczasem rzecz ma się, o ile wierzyć najlepszym wiadomościom, przeciwnie. Oto nadchodzi wiadomość, że Gruzini wzmacnili swe wojska, że cofnęli się na silne pozycje górskie i że tam postanowili ze sowietami atakować zacięty bój. Wzięli też już do niewoli cały oddział złożony z 500 osób i zdobyli mnóstwo materiału bojowego. Zdobyli miasto Ozurgetu, oswobodzili 200 jeńców i ruszyli następnie ku obleganemu fortu Poti. Napadają na transporty sowieckie z żywnością i zdobywają je. Rząd sowiecki wziął w chwilowe rozporządzenie wszystkie swe okręty, którymi będzie zwoził wojska, a tych wojsk postanowił zwozić 100 tysięcy pod naczelnym kierownictwem samego Lejby Trockiego.

Co Niemcy otrzymali za wiadomość w sprawie swego przystąpienia do Ligi Narodów?

Potwierdza się to, co już poprzednio telegramy donosiły, że Francja doniosła rządowi niemieckiemu, iż będzie widziała Niemcy chętnie w Lidze Narodów i chętnie zgodzi się na to, ażeby przyznano Niemcom w Lidze Narodów miejsce w Radzie Ligi, ale Francja nie zgodzi się nigdy na to, ażeby Niemcy uzyskały jakiegokolwiek uprzywilejowanie, tam małej dla tego, że oni jako sprawcy wojny powinni być tam skromniejsi i tem więcej cenić przyjaźń narodów, które pragną im przebaczyć i z nimi współpracować.

Co Niemcy teraz zrobią, niewiadomo. W każdym razie oczekują odpowiedzi, które mają nadejść ze strony Anglii, Belgii i Włoch. Prawdopodobnie i te państwa inaczej im nie odpiszą, jak Francja, która poprzednio z powyższymi dwoma mocarstwami się porozumiała.

Przyszła polityka Ameryki.

Amerykański sekretarz stanu czyli po naszymu minister spraw zagranicznych Hughes wygłosił programową mowę o przyszłej amerykańskiej polityce. Nasamprzód potępił amerykańską partję demokratyczną jako partję, której brakuje trzeźwości czyli tak zwanego chłopkiego rozumu w polityce. To jest bowiem partja, podobnie jak nasze partje w Polsce, która chciałaby uczyć naród i ministrów, jak powinno być w Ameryce, a nie widzi tego, co jest Ameryce w najbliższej chwili pożyteczne, czyli że partja demokratyczna nie potrafi prowadzić realnej polityki.

Następnie rozgadał się Hughes o stosunkach Ameryki do zagranicy. Oświadczył, że Ameryka nie trzyma się obecnie polityki samotnej, ale współpracuje ze wszystkimi narodami, głównie nad uleczeniem świata z tych ran, jakie mu zadała światowa wojna. Ameryka starać się będzie o to, ażeby wziąć udział w międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej i oczekuje zaproszenia od tych państw, które zamierzają brać w tej konferencji udział.

Rządy europejskie interesują się teraz tem ważnym pytaniem, czy Hughes rozumiał międzynarodową konferencję zwołaną za pośrednictwem Ligi Narodów, czy też konferencję zwołaną po za Ligą Narodów. To jest dla tego bardzo ważne, bo gdyby Ameryka zamierzała brać udział w konferencji, zwołanej przez Ligę Narodów, natenczas byłaby nadzieja, że się Amerykę uda wciągnąć do Ligi. Podobno Anglija i Francja zamierzają się co do tego upewnić.

Wiadomości kościelne.

Zmiana habitu Elżbietanek.

Od 27 września br. (rocznicy 82 założenia kongregacji św. Elżbiety) nastąpiła zmiana habitu, noszonego dotychczas przez siostry. Strój ten okazał się pod różnymi względami niepraktycznym. W miejsce dotychczasowego czepka nosić będą Elżbietanki odąd takowy z białego pasa płociennego. Szara materia, która służyła do nakrycia na głowę (takie nakrycie nosiły niewiasty ogólnie w Niemczech w czasie założenia kongregacji około r. 1842) nosić się będzie odąd luźno jako zastępną. Oprócz tego noszą siostry białe kołnierze, a wychodząc z domu szary płaszcz w miejsce szarej chustki.

Całość stroju nowego przedstawia się skromnie i gustownie, a stancji dla siostrzeli wielkie ułatwienie i zyskanie na czasie z powodu łatwiejszego przygotowania, co szczególnie było pożądanym z względu na liczne zajęcia przy pielęgnowaniu chorych.

Kronika miejscowa.

OHOJNICE, dnia 10 października 1924 r.

— Kto pragnie zapoznać się z piśmem naszym, niechaj nam adres swój nadać, ażebyśmy mogli mu takowe przez pewien czas wysłać bezpłatnie.

— Nauka we wszystkich szkołach powszechnych rozpoczyna się 13. bm. tj. w poniedziałek o 8 godz.

— Posiedzenie Rady Miejskiej z dnia 9 października br. Przewodniczący mecenas p. Kopickei, magis. rat zastępujący zastępcą burmistrza p. Ulandowski, na sali jest obecnych 26 radnych. Wobec ważnych spraw na porządku dziennym prawie wszyscy radni się stawili. Obradom przysłuchuje się sporo obywateli, co dotąd nie bywało.

Na wstępie posiedzenia przewodniczący zawiadamia radnych o złożeniu urzędu zastępcy przewodniczącego pana Leona Szmeltera, który pisemnie zawiadomił Radę, że wstępuje jako radny z Rady miejskiej. Na zastępcę przewodniczącego wybrano 22 głosami radnego ks. kuratusa Wagnera, który urząd przyjmuje. Nagłym wnioskiem uchwalono dalej, aby każdorazowy zastępcą przewodniczącego był zarazem przewodniczącym komisji przygotowawczej.

Przewodniczący zawiadamia Radę o złożeniu mandatu radnego p. Szelskiego i mającym nastąpić wprowadzeniu następcy p. Józefa Mikołajczyka, który jednakże również nadał oświadczenie, że mandatu nie przyjmuje. Na dalszego kandydata postawiono p. Jankowskiego, który jednakże nie jest obecnym. Odroczono sprawę.

Przed mającym nastąpić wyborem radców miejskich zawiadamia przewodniczący o złożeniu mandatu radcy p. Schreibera, którego do magistratu wprowadził były wojewoda p. Brejski.

Przystępują do wyboru członków magistratu. Spór powstaje na ile ilu radców ma zostać wybranych. Przewidywano 2 nowych członków magistratu, a obecnie ma się wybrać trzech. Radny p. Kaźmierski wnosi o odroczenie tego punktu o 8 dni. Radny p. Zabrocki jest przeciw odroczeniu, sprawę tę już długo przewlekano i dla tego ma dziś zostać zsalutowaną. Przychyla się do tego wniosku również radny Bembek, który przytacza, że magistrat już od dłuższego czasu kuleje z tych samych powodów. Wnosi o 10 minutową przerwę dla porozumienia się radnych między sobą.

— Po przerwie: Następuje wybór następcy w miejsce radcy p. Mikulskiego, który wyprowadził się do Bydgoszczy.

Kaźmierski proponuje hotelistę p. Kalettę. Lisewski proponuje Kurowskiego. Szmelter proponuje, aby wybierano tak, jak poprzednio się porozumiano. Sulewski wysunął kandydata Zabrockiego. Następuje głosowanie kartkami. Knowski przechodzi 20 głosami. Na miejsce Skrockiego, którego za pierwszym razem nie potwierdziło województwo, radny Bohle proponuje Szlonskiego, Bembek Zabrockiego. Wynik głosowania: dyr. banku p. Szlonski 22 głosami przeszedł. W miejsce p. Standery, który swego czasu został obrany jako wiceburmistrz, lecz przez województwo nie został zatwierdzony, przewodniczący proponuje wybrać kandydata na wiceburmistrza. Radny Roman Szmelter proponuje radcę p. Huberta Inni proponują pp. Kalettę, Ulandowskiego, Standera. Wybór pada na p. Huberta 18 głosami. W miejsce p. Huberta jako radcy kandydują: radny Zabrocki, aptekarz Zieliński i radny Lisewski. Wybrano p. Lisewskiego 17 głosami. W tem miejscu Malinowski, radny, robi uwagę że wybór taki jest nieważny, bo radca p. Hubert nie został jeszcze na nowym stanowisku zatwierdzony przez wojewodę. Radny p. Wysocki oświadcza, że radni odstąpili od ponownego wyboru pp. radnych Standery i Skrockiego na radców, ponieważ nie zostali za pierwszym razem zatwierdzeni przez wojewodę p. Brejskiego i dla tego sami nie życzyli sobie ponownych kandydatów.

Radny Zabrocki referuje o rewizji kas miejskich na miesiąc sierpień.

Na przewodniczącego XII obwodu miejskiego wybrano p. Lyczewskiego, na zastępcę p. Strońskiego. Na zastępcę przewodniczącego I. i V. obwodu miejskiego wybrano p. Szobieraja.

Punkt 6: wybór dwóch delegatów na Sejmik Komun. Związku Kredytowego upada.

Punkt 7: Sprawa niezjawienia się radnych bez uniewinnienia. Przewodniczący p. mecenas Kopickei wywodzi, że jedynie na dzisiejsze posiedzenie radni licznie się zjawili, po inne zaś razy sala świeciła pustkami. Nie robił przez 5 lat użytku z przysługującego mu prawa nałożenia grzywny radnym, nieuniewinniającym się ze swej nieobecności, ale dłużej tak nie może być i dla tego tym razem po raz pierwszy nałożono karę grzywny w wysokości 1 złotego nieobecnym na poprzednim posiedzeniu.

Wniosek Zarządu Cywilnych niewidomych w Bydgoszczy o udzielenie subwencji po długich targach na wniosek p. Standery odesłano z powrotem do magistratu celem oświadczenia się. Za udzieleniem subwencji oświadczyli się radni pp. Standera, Sulewski, ks. Wagner, Bembek, przeciw — Lisewski i przew. mecenas Kopickei.

Na kursy strażnicze udzielono Związkowi Straży pożarnych Wojew. Pomorskiego 25 złotych.

Radny p. Rydzkowski referuje w sprawie podwyższenia opłat za licencjonowanie kozłów. Podwyższono opłatę na 3 złote.

Dalej radny pan Rydzkowski referuje sprawę uchwały statutu o poborze odsetek i kar za zaległości podatkowe. Statut przewiduje wysokość kary za pierwszym upomnieniem na 1 procent od sumy zaległej, a przy przeprowadzeniu egzekucji na 5 procent od zaległej sumy. Wywiązała się żywa dyskusja, przeważnie nieprzychylna uchwałom. Radny Bembek zauważa, że skoro radni będą uchylać ciągle kary i podatki, to w końcu publiczność na nich palcem będzie wskazywać. Przeciw są dalej radni Górecki, Lougear, Bolle. Pan mecenas Kopickei wyjaśnia, że dopiero po 14 dniach od chwili doręczenia mandatu płatniczego zaczyna się zwłoka, jest zresztą za uchwaleniem, jak również pp. Standera i Wysocki. Pan Zabrocki oświadcza, że można być za uchwaleniem kar, bo to nie dotyczy przeważnie robotników, co wywołuje wielką burzę ze strony radnego p. Góreckiego. Wniosek przepadł, potrzymamy go bowiem tylko 3 głosy. Zastępcą burmistrza zwraca uwagę na skutki odrzucenia tej uchwały.

Radny Standera wnosi wniosek nagły, aby Rada miejska uchwaliła, że zaległy podatek od oczyszczenia i oświetlenia ulic ściągano w trzech ratach. Pan Ulandowski zawiadamia, że wydał rozporządzenie, aby przymusowe ściąganie opłat od ulic w tym roku nie nastąpić. Pan Standera podtrzymuje wniosek swój, aby Radę miejską nie spotkał zarzut, że zaniedbała uchwalenia możliwości spłaty ratami.

W końcu Rada miejska uchwała, że podatek może być zapłacony w ratach miesięcznych do końca roku bieżącego. Uchwałę o pobieranie miejskiego podatku od lokali magistrat po długich targach na bieżący rok cofnął. Uchwalono statut o poborze podatku od posiadania przedmiotów zbytku. I tak np. pobierać się będzie rocznie od samochodu 80 zł. do 200 zł., od motocykli 30 zł., od rowerów 10., damskiego roweru 3 zł., od powózki 20 do 30 zł., dubeltówki 5 zł. od konia wierzchowego 40 zł. od psa pokojowego 10—30 zł. Uchwalono podatek 14 głosami przeciw 6, przyczem 3 się wstrzymało od głosowania.

Ulica Angewska została wyrównana, przyczem potrzebne było odcięcie 85 metrów kwadr. od ogrodu p. Mienskowskiego, za co tenże otrzymał 450 zł. odszkodowania. Dla zawodników święta przysposobienia wojskowego Rada zakupiła za 150 zł. nagród. Rada miejska uchwała pobudować 4 domy mieszkalne w ulicy Rzezałnej. Każdy dom składać się będzie z 6 pomieszczeń po 2 pokoje z kuchnią. Koszt przewidyuje się razem na 70000 zł. a to dla tego tak nisko, ponieważ miasto ma własną cegłę, drzewo, miejsce budowy itd. Prace wstępne mają zostać podjęte natychmiast. Wszyscy radni wyrazili się, że należy koniecznie budować, aby opanować bieżącą mieszkaniową. Doszło bowiem do tego, jak oświadczył p. Ulandowski, że musiano jedną rodzinę umieścić w wozie do transportu mebli. Z różnych dochodów cała budowa opłaci się sama.

Kursom handlowym oddano do użytku kilka ubikacji szkoły wydziałowej i to 4 pokoje do udzielania lekcyj, 1 pokój na kancelarię i sklep do przechowania sprzętów. Wniosek przyjęto wszystkimi przeciw 3 głosom. Również zgodzono się na sprzedaż 1500 metr. kw. gruntu naprzeciw koszarom za cenę 60 gr. od mtr. kw. pod budowę fabryki lisztów i domu mieszkalnego p. Krügera.

— Około monopolu tabacznego — jakoś niezrozumiale wygląda. Od kilku tygodni już nie można się dokupić cygar — tak jakto kiedyś w czasie trudnym tywało. Na ozem to faktycznie zależy trudno sobie wytłómaczyć. Sprzedawcy twierdzą, że Dyrekcja Monopoli Tytoniowych im dotąd nie przydzieliła — wskutek czego oni sami pozabawieni są zarobku. Nie ma również widoków, aby w najbliższych dniach nastąpiła pod tym względem jaka zmiana. Jakoś coś tam nie musi funkcjonować z tym monopolom.

Lubownicy tych jakości jakoś na ogół są spokojni, z czego wnioskować należy, że zaopatwiają się w cygaro u konkurencji, co odbija się ujemnie na dochodach Skarbu Państwa.

— Uroczystość Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Raz jeszcze zwracamy uwagę na uroczystość Towarzystwa Powstańców i Wojaków, która jutro w niedzielę będzie miała miejsce na sali Hotelu Centralnego. Powtarzamy, że od 7.30 do 8.30 godziny wieczorem będzie koncert. Od 8 do 11 godz. będzie przedstawienie wesołej sztuczki „Stary piechur i syn jego huzar.“ Później będą tańce za zaproszonymi. Znamy wszyscy ruchliwość tego stowarzyszenia i jego zhożną pracę obywatelską pod hasłem obrony kraju. Znamy dalej życzliwość, jaką to stowarzyszenie wśród naszego szerokiego obywatelstwa sobie zaszczyliło. Spodziewać się zatem wypada, że obywatelstwo okaże tę życzliwość jak najliczniejszem wzięciem udziału w uroczystości tem więcej, że czysty zysk popłynie na sprawienie sztandaru. Ni t zresztą wydatku nie pożałuje, bo wystawiona sztuka jest istotnie bardzo dobrą ludową sztuką z gromadą wesołych niespodzianek i pełną scenicznej werwy.

— Walkę bez właściciela — znalazłono w jednym z domów przy ul. Człuchowskiej pod schodami, którą zaopiekowali się urzędnicy skarbowi i policyjni. Przy zbadaniu wykazało się, że w walizce znajdowało się 5000 sztuk papierosów niemieckich, pochodzących niewątpliwie z przemysłnictwa i przeznaczonych na dalszą sprzedaż. Eksporter widocznie nie miał już innej drogi wyjścia jak porzucenie przemytu i uciecie przed grożącą mu karą. Jest jednak nadzieja ujawnienia tego jegomościa i oddania go w ręce sprawiedliwości. Ponieważ tego rodzaju wypadki w ostatnim czasie się częściej ujawniały, przyczem należy, że to rzemiosło rozwija się znów na większe rozmiary.

— Podaje się rodzinom do wiadomości, iż dn. 15 bm. po piątej lekcji o godz. 12.35 odbędzie się w Państwowej Szkole Wydziałowej konferencja wywiadowcza.

Jak to w dawnej Polsce bywało?

W Wielkim Tygodniu gwarno i rojno było w Ostrzeszowej Woli. Pomimo nieodpowiedniego czasu pan cześnik Ostrzeszowski gościł u siebie licznych panów braci, którzy przyjechali go odwiedzić i wyrazić swoje współczucie z powodu wyroku Trybunału zapadłego w sprawie jego z wojskiem Kroczyńskim.

Oburzenie było ogromne. Ani chybi, dzięki tylko protekcji mógł pan wojski wygrać tę sprawę, bo Krynki, pozostałe po zmarłej bezpotomnie Wandzie Korczyńskiej Ostrzeszowskiej powinny być powrócić do jej rodziny.

— Ładną mamy sprawiedliwość, ładne sądy w naszej Rzeczypospolitej! wołał bezustannie pan cześnik — długo się nie ostoimy przy takich porządkach!

— Co mi trybunały, co mi statuty! — wołał największy rąbacz w powiecie, pan Sobierajski. — Ja tam wierzę tylko w swoją szablę.

— Dobrzy mówią — dały się słyszeć głosy — starym zwyczajem zajedziemy pana wojskiego i Krynki odbierzemy!

— Sami sobie sprawiedliwość wymierzemy! — wołali panowie bracia.

Cześnik był niezmiernie wzruszony, chodził od jednego do drugiego, całował, dziękował za przyjaźń. Wreszcie i jemu głosy do przekonania trafiły w miarę tego, jak więcej opróżniano butelek znanych szeroko ze swej dobroci win cześnika.

— A więc — przemówił wreszcie — dziękuję wam moi panowie, za braterski afekt!... pójdziemy do pana wojskiego i sami sobie wymierzmy sprawiedliwość!

— Do piekła za tobą pójdziemy, cześniku kochany! — huknęła szlachta, potrząsając szabelkami. W wielką Srodę wieczorem rozjechano się i postanowiono, że w poniedziałek wszyscy się zbiórą w Ostrzeszowskiej Woli i tu, pokrzepiwszy się, wieczorem zbrojnie udadzą się do pana wojskiego. Co gorliwi przyjaciele cześnika obiecali stawić się na niedzielę jeszcze, aby pana brata w tem przeciwieństwie losu pocieszać.

Jako też w sobotę jeszcze przed wieczorem stawił się pierwszy towarzysze.

Pan cześnik był wielkim zelantem, postów przestrzegał ściśle, więc nie pozwolił nawet podać wina. Przy pierwszej wicherzy posiedziano do północy, potem wszyscy całą hurmą udali się do kościoła na rezurekcję. Wszedł pan cześnik do świątyni niby hetman jak w otoczeniu szlachty i udał się wprost na miejsce swoje, które się znajdowało wprost Grobu Pańskiego.

Wiem skamieniał ze zgrozy i oburzenia... Tuż obok miejsca, pozostawionego dla niego, klęczał pan wojski Korczyński.

Cześnik, ujrzawszy wroga swego najzawziętszego, z początku instynktownie schwylił się za karabelę, później, opamiętawszy się, chciał się cofnąć, ale mu duma nie pozwalała cofać się przed wrogiem, — więc z całym spokojem klęknął na swoim miejscu.

W tej chwili wojski podniósł głowę, aby zobaczyć, kto przybywa i czy obu przeciwników się spotkały. We wzroku cześnika czytać można było całą nienawiść, całą złość za przegraną i poniżenie.

W tej chwili ksiądz wyszedł z zakrystji i rozpoczął nabożeństwo przy Grobie Pańskim.

Cześnik nie mógł się modlić. Zdawało się, że wszystkie biesy z całego piekła naznaczyły sobie spotkanie w jego sercu, które na widok niespodziewanego nieprzyjaciela jeszcze sroższym przeciw niemu rozgorzało gniewem.

Kapłan podniósł do góry monstrancję i zaintonował radosną pieśń Zmartwychwstania. W jednej chwili do duszy cześnika jak gdyby jasność jaka wstąpiła. Wzrok utkwiał w Najśw. Sakramencie, uchem chwycił słowa pieśni i poczuł się odrzucając lekkiem. Zdawało mu się, że anieli duszę jego unieśli przed tron Zmartwychwstałego Chrystusa. Nie począł, nawet, że łzy, jak groch, spadały mu na wąsy.

Spojrzał na wojskiego. Ten miał również wzrok utkwiony w monstrancję, na twarzy jego malowało się uczucie głębokiego rozrzewnienia.

Jakże żałował pan cześnik teraz swego gniewu, jak małostkowym mu się w tej chwili on wydał... Sam nie wiedział, jak to się stało, że wyciągnął rękę do wojskiego. Ten pochwycił ją i mocno uściśnął.

W tej chwili rozpoczęła się procesja. Ku wielkiemu zdumieniu wszystkich obecnych dwaj nieprzyjaciele szli, trzymając się pod rękę.

Długo potem się modlili, kając się przed Bogiem ze swej zawziętości i dziękując Mu, że ją z serc ich usunął.

Po skończonym nabożeństwie wszyscy obecni wysypali się na cmentarz kościelny.

— Tandem tedy, moście panowie — przemówił cześnik — ponieważ byliście świadkami cudownego wprost pojednania się dwóch nieprzyjaciół, proszę was wszystkich, tak moich przyjaciół i dotychczasowych przymierzeńców do siebie, abysmy mogli przy święconem jajku zapomnieć o reszcie naszych nieporozumień.

— Owszem — odpowiedział wojski — zgadzam się i dziękuję, ale pod warunkiem, że waszność pa-

nowie przyjedziecie do mnie w poniedziałek, jak to zamierzaliśmy, tylko już w innej intencji...

Zdumieli się stronnicy cześnika, słysząc, że wojski wiedział o ich zamiarach. Nic jednak na to nikt nie odpowiedział, wszyscy tylko zakrzyknęli jedno głośno:

— Niech żyje cześnik, niech żyje wojski!...

O ile przedtem sprawa Krynek była powodem tak długiego i zawziętego procesu sądowego — to teraz znów ani jeden, ani drugi z przeciwników nie chciał zatrzymać przy sobie tego folwarku.

Tak to dawniej ludzie umieli pod wpływem miłości Boga hamować w swem sercu uczucie nienawiści i gniewu.

Sianowo.

Wieś Sianowo leży na zachód od Gdańska, oddalona około 10 kilometrów od miasta Kartuz. Jak mówi podanie, w bardzo dawnych czasach, kiedy w Sianowie jeszcze kościoła nie było, tylko krzewy i drzewa rosły na tem miejscu, razu jednego ludzie tamtędy drogą przechodzący znaleźli figurę N. Panny z Boskiem Dzieciątkiem, pięknie z drzewa rzeźbioną nadziemskim jakimś światłem oblaną: w krzaku paprociowym. Zabrali ją tedy z uszanowaniem i przynieśli do pobliskiej wsi Mirachowa, gdzie właśnie wówczas kościół budowano. Ale św. figura niedługo potem nadziemską siłą przeniesiona, znalazła się znów w Sianowie w tej samej kotlinie. Gdy i po trzeci raz to samo się wydarzyło, zbudowano tam z początku małą kaplicę, później większy, drewniany kościółek, pod wezwaniem Matki Najświętszej. Gdy później z dopuszczenia Bożego kościół ten pożar do szczytu zniszczył a wśród zgłiszcz i popiołu świętą figurę niekniętą znaleziono, zaniesiono ją do kopiczki znajdującej się przy drodze pół mili za wsią. Niedługo jednak potem wróciła figura na dawne miejsce w Sianowie; co gdy się jeszcze dwukrotnie powtórzyło, zabrano się tamże do budowy nowego kościoła. Zeznanie to uczynił pod przysięgą ks. Łukasz Wodecki, dziekan mirachowski i pleban w Sianowie, podczas kanonicznej wizyty tego kościoła roku 1702, jako zgodne z podaniem ludu, od najdawniejszych czasów.

Dawniej nie było w Sianowie osobnego plebana, kościół ten należał do Strzeczca dla tego też tylko co trzecią niedzielę odprawiano się w Sianowie nabożeństwo; dopiero od roku 1959 zamieszkał w Sianowie stałe ks. wikary, a od roku 1864 osobny proboszcz dla Sianowa mianowany został.

W aktach parafjalnych nie wiele szczegółów znajdujemy dotyczących tego wizerunku Najśw. Panny prócz ogólnej wzmianki, że ludzie szukający tam pomocy, wiele łask doznają od Matki Miłosierdzia. Przychodziło dawniej do Sianowa wiele kalek i kulawych którzy tam uleczeni, kule swe i szcudła zostawiali. Kule te przechowywano we wielkiej ilości w kostnicy. Opowiadają o jednym kulawym, że ofiarowawszy się z daleka do Sianowa, ledwo doszedł do wzgórza, skąd mógł kościół sianowski zobaczyć, natychmiast wyzdrowiał i wzięwszy kule na ramię zupełnie zdrowy do Sianowa przybył.

Rozalja Lipińska staruszka 70 letnia zeznała o sobie, że będąc dziewczynką miała od urodzenia małą z początku narosła nad lewym okiem, która później tak wyrosła, że jej oko zasłaniała i do widzenia przeszkadzała. Matka jej, nie widząc innej rady, ofiarowała ją opiece Najśw. Panny i zawiozła do Sianowa. Kiedy do domu wracała, matka widząc narosła na oku córki jak dawniej, zasmucła się bardzo i za wzięła jej oko mówiąc: „Córko moja, ponośmy darmo do Sianowa chodziły”; ale skoro za powrotem do domu, chustkę jej odwiązała nie było już narosła, a po dwóch dniach i znaku po niej nie zostało.

Roku 1811 dnia 5 lipca kościół sianowski płonem uderzony, zgorzał ponownie do szczytu. I tym razem świętą figurę uratowano i umieszczono ją w Strzeczcu, w ołtarzu kościoła parafjalnego. Nie myślano nawet o odbudowaniu kościoła sianowskiego, z powodu rozlicznych przeszkód i trudności owych czasów. Atoli Najśw. Panna objawiła się pewnej ślepej od urodzenia, a pobożnej niewiaście, żądając, aby kościół w Sianowie na nowo był postawiony; w przeciwnym bowiem razie złyby się stało w okolicy Sianowa. Niewiasta ona imieniem Anna Kunikowska zeznała to przed ks. Proboszczem, gotową będąc zatwierdzić zeznanie swoje przysięgą, przysięgi jednak ks. Proboszcz od niej nie przyjął. Mimo to wiadomość o tem objawieniu rozeszła się szeroko; pobożny lud zabrał się ochoczo do budowy i w roku 1818 stanął nowy, choć skromny kościółek w Sianowie.

Roku 1862 rządcą kościoła sianowskiego został ks. Józef Grünholz, a znalazłszy wielki ołtarz w zaniedbanu, postanowił go odnowić. Niezależnie wcale historii starożytnej figury Najśw. Panny tamże się znajdującej, a że była uszkodzoną i nie podobała mu się, kazał ją przeto usunąć, a na jej miejsce sprowadził nową figurę Matki Niepokolanej. Ale ta figura nie odpowiadała pobożności miejscowego ludu, który głośno na tę zmianę narzekał; a gdy podczas odpustu z dalszą przybyli pielgrzymi, nie zastali dawnej figury na ołtarzu, którą jako łaskami słynną znali i cenili: powstał głośny płacz w kościele. Sprawa oparła się o wyższą władzę duchowną; obawiał się bowiem ks. Grünholz, aby lud katolicki nie przywiązywał jakiej zabobonnej wartości do dawnej figury, dla tego jej na ołtarzu, mimo prośb parafjan nie stawił. Przybył tedy do Sianowa komisarz biskupi,

zbadano akta kościelne, w których ta figura łaskami słynną nazywaną bywa, przesłuchano opowiadań starszych parafjan i przekonano się, że słusznie były pragnienia wiernych, aby ta figura ku czci publicznej, jak dawniej, we wielkim ołtarzu była umieszczona. Ksiądz Gruenholz uradowany, że taki skarb w swym kościele posiada, postarał się o artystyczne odnowienie tej świętej figury i ku ogólnej radości pobożnych umieścił ją na dawnym miejscu we wielkim ołtarzu, roku 1881. Odtąd ożyło na nowo nabożeństwo do Najśw. Panny w Sianowie. Świętą figurę Najśw. Matki Zbawiciela zdobi obecnie kilkanaście wotów; w roku 1766 było ich 36, jak czytamy w aktach parafjalnych.

Najliczniej zbiera się obecnie lud pobożny do Sianowa na uroczystość Najśw. Panny Szkaplerznej, tudzież w dniu Jej Nawiedzenia i Narodzenia.

Co tam słyhać jeszcze o Marsie?

Dziennikarz gazety „Il Monde” zwrócił się do uczonego dyrektora rzymskiej stacji gwiazdarskiej profesora Armellini o naukowe wyjaśnienia w sprawie Marsa. Profesor oświadczył, że w pamiętnym dniu największego zbliżenia się Marsa ku ziemi postanowił badać rozmaite znaki na jego powierzchni, o których mówiono, że to są lądy i morza. Oto profesor Armellini opowiada, że badanie odbłasków zmian temperatury na Marsie doprowadziło go do ciekawych wniosków.

— Mars — powiada on — był prawdopodobnie zamieszkały w bardzo odległych czasach, obecnie zaś jest na wymarcu. Żyjących istot tak ludzi jak zwierząt niema tam już wogóle, a to, co się na Marsie widzi są ostatki świata roślinnego. Mars zamiera powoli i będzie zupełnie tak obumarłym, jak nim jest obecnie księżyc, składający się wyłącznie z gór lodowych. To co się dzieje obecnie na Marsie, to oczekuje naszą ziemię za miliony lat, w których powietrze się rozrzedzi i morza w znacznej części wyschną. Za to gwiazda Venus ma wielką przyszłość i ma ona obecnie ten wygląd, jaki ziemia nasza miała przed milionami lat, kiedy to pokryta była olbrzymimi lasami, z których rodził się obecny węgiel kamienny. W takiej postaci przedstawia się Venus, czyli po naszymu jutrzienka.

Za to inni badacze Marsa wypowiadają się w sposób odwrotny. Dyrektor doświadczalni na szwajcarskiej niebotycznej górze Jungfrau prof. Schaefer stwierdził — jak powiada — na Marsie istnienie wody i powietrza. Stwierdził dalej przebliski światła podobne do błyskawic na ziemi. Nie twierdzi, jakoby to były sygnały z Marsa, ale też temu nie zaprzecza. Stwierdził dalej prof. Schaefer. Im bardziej Mars zbliżał się do słońca, tem bardziej tak zwane kanały na Marsie zostawały zaciemniane przez parowania, jak nasze mgły i chmury. Im bardziej planeta ogrzewa się, tem bardziej maleją obszary podbiegunowe. Znak to, że lody i śniegi w tym czasie topnieją. Wszystko to można było oglądać od 3. sierpnia, gdy Mars zaczął się zbliżać do słońca. Gdy był blisko słońca, wszystkie białe, biegunowe przestrzenie pozikały.

Śnieg i lód w okolicach podbiegunowych stopniały, tylko sam cypel biegunowy pozostał jeszcze białym. W obec tych przemian na Marsie dowodzi prof. Schaefer, że Mars tak się zachowuje, jak nasza ziemia i że tem samym są wszelkie warunki do podobnego życia. Zauważył prof. Schaefer nawet chmury na Marsie, które przykryły jeden z wielkich kanałów.

Słynny francuski astronom Flammarion, który dowodzi, że tak zwane kanały na Marsie, to ogrodzy, dostarczające pożywienia mieszkańcom Marsa. Inny uczyony Lewel twierdzi, że powierzchnia Marsa uprawioną jest aż do jego biegunów. Flammarion powiada, że kanały pobudowali inżynierowie, mający na celu zaopatrzenie planety we wodę. Za to uczyony Penar w roku 1888 wygłosił poglądy, że kanały te odpowiadają bródzom kory ziemskiej. W miejscach wyłomów kory ziemskiej, gdzie łączą się liczne rozpadliny, znajdują się częściowo ogromne zbiorniki wód. To samo widzimy na Marsie. Wzdłuż rozpadlin ciągnie się szereg jezior, które razem wzięte czynią wrażenie kanału.]

Złote myśli wielkich ludzi.

Gdyby komu z nas udało się dostać na krótki czas do nieba, poprosić naszych wielkich umarłych o ich „złote myśli” w sprawie Polski i przynieść na nasz nieszczęsny padół ziemski, brzmiałaby one tak:

Mikołaj Kopernik:

W Polsce nowy system planetarny święci,
Bo cała się wokoło oszukaństwa kręci,

Kanclerz Zamoyski:

Potężne dzieje narody zamarły,
Olbrzymów - przodków potomkowie... karły.

Jan III Sobieński:

Dałem radę Turkom [pod Wiedniem, dałbym sobie radę z paskarstwem polskiem. Wpuście mnie tylko do Polski z moją husarją.

Stanisław Małachowski:

Tak! Był Sejm jeden, Był Narodu chluba!
Zaś Sejmy obecne, Sejmy nędzna próba.

Tadeusz Kościuszko:

Pyszności widzę dużo, rozumu mało;
Posiadać Waszyngtona Polsce by się zdało.

Joachim Lelewel:

Są narody dla których historia nie szkołą — lecz zabawką.

Takim narodem jest Polska.

Juljusz Słowacki:

Gdy na kraj patrzę dzisiaj przez przestworze,
Smutno mi Boże!

Adam Mickiewicz:

Miejsce serca i patrzcie w serca, radziłem wam,
a wy macie tylko chciwość i tylko w kieszenie pa trzycie.

Henryk Sienkiewicz:

Umarłem w porę, bo nie przeżyłbym tego bez-
rządu głów, który rządzi głowami, rządzącymi Polską.

Zagłoba:

Boże! Ty, widzisz to wszystko i nie grzmisz?...

Figliki.

Gdzie potęga,

Mówią, że za tysiące Lenin uzdolniony,

Mówią, że jeden Trocki starczy za

miljony,

Mówią, że reb Nachamkes ponad dęby

sięga,

Mówią, że Apfelbaum okrutna potęga.

Mówią... a gdy sprawdzenia wypadek

się zdarzył,

Jeden nasz Skoropka wszystkich

ich przeważał:

Tknął Krzyżem i wnet brudną falangę

położył

Niestety. Zaśnął tylko, lecz plonu

nie dożył.

Okoliczności łagodzące.

Sędzia: — Więc oskarżony przyznaje się do
podrabiania 10 i 20 groszówek?

Oskarżony: — Tak jest, panie sędzio, ale pro-
szę uwzględnić, jako okoliczności łagodzące, ogólny
brak drobnych.

„Wieczerzy Pańskiej“

Leonarda da Vinci grozi zagłada.

Stan, w jakim znajduje się obecnie jedno z naj-
większych arcydzieł świata, a mianowicie obraz Leo-
narda da Vinci, w medjołańskim klasztorze S Maria
della Grazie, przedstawiający „Wieczerze Pańską“,
wzbudza poważne obawy, pomimo prac restauracyj-
nych, które są w nim dokonywane od początków bieżą-
cego wieku. Przyczyną, wywołującą niszczenie malo-
widła jest oprócz czasu, wilgoć muru, na którym zo-
stał wykonany. Wilgoć ta zaczęła się dawać we zna-
ki freskowi już w dwadzieścia lat po jego wymalo-
waniu, jak zapisuje Andrea Beati w roku 1517, a dzie-
ło zniszczenia postąpiło odtąd, ma się rozumieć,
bardzo daleko.

Usiłowania dawniejsze malarzy, chemików i le-
karzy (ci ostatni szukali bakcyli, wywołującego ruinę
fresku) w celu ratowania arcydzieła były próżne. Do-
piero z początkiem bieżącego stulecia restaurator obra-
zów Cavenaghi wpadł na pomysł — celem zmniej-
szenia wilgoci muru — nagrzewania go od tyłu elek-
trycznie i przebitcia w ścianie przeciwległej otworu
przez który padają na mur promienie słoneczne. W
ten sposób, przynajmniej częściowo, usunięto szkodli-
wą dla fresku wilgoć.

Po śmierci Cavenaghi'ego właściwą restauracją
obrazu zajął się Silvestri. Jestto praca niesłychanie
trudna i zmuśna, a polega na tem, że zapomocą
szprycki takiej, jakiej używają lekarze do iniekcji, za-
strzykuje się benzynę pod pojedyncze cząsteczki ma-
lowidła, które odpadają od muru i w ten sposób
się je na nim utwierdza. Potem następuje dopiero
właściwa restauracja malarska.

Ile zachodu kosztuje tego rodzaju operacja, do-
konywana na ogromnym fresku — łatwo sobie wyo-
brazić. Ale i ona nawet zdaniem fachowców, tylko
na jakiś czas uchroni arcydzieło Leonarda da Vinci
od zagłady ostatecznej, na którą zdaje się być skazane

Polacy siłacze.

Z niedowierzaniem czytamy w powieściach Sien-
kiewicza o rycerzach, którzy sok z gałęzi jak z gąbki
wyciskali. Nie przesada to. Bywali dawniej ludzie
silni, o których sile, gdy coś czytamy, uwierzyć nie
możemy.

W czternastym wieku żył Stanisław Ciołek, syn
wojewody mazowieckiego: ten będąc dzieckiem jeszcze,
wstępował na wywyższenie, brał w każdą rękę doro-
słego człowieka i tłukł jednym o drugiego. Dzwon
z kościoła krakowskiego, spuszczonego z wieży, wziął
za ucha i zniósł po schodach do bramy. — Wróci-
wszy z polowania do domu, zastał łaźnię zajętą przez
braci i sługi. Rozgniewany, że na niego nie czekali,
chwycił łaźnię za narożnik i przewrócił, odstawiając
nagich. We wsi swojej Ostrołęce budował młyn; przy
tej budowie kazał dwudziestu czterem chłopom wziąć
belkę od cieńszego końca, a sam wziął od grubszego
i zadał ją na ścianie. — Dwie podkowy złożone roz-

ciągał, a gdy były kruche, łamał. — Krótką szablą
oznaczył koło i opasawszy się sznurem, stanął w tem
kółeczku i kazał się ściągnąć z tego kółka dwudzie-
stu chłopom. Nie mogli go ruszyć, a jak sam za po-
wrót szarpnął, wszystkich wyrzucił. — Kiedy był z
Kazimierzem Wielkim w Pradze, Czech jakiś sławny
siłą, chciał z nim się popróbować. Ciołek tak go
serdecznie uściśnął, że go udusił. Polegił on w woj-
nie z Tatarami pod Włodzimierzem w r. 1356.

Dobiesław z Oleśnicy w obecności Władysława
Jagielli włożył bez obawy lwu rękę w paszczkę, go-
tów lwa rozdrzeć, gdyby się chciał na niego rzucić.
— Król Zygmunt I łamał bez trudu podkowy. — Za
czasów Zygmunta Augusta żył Stanisław Radziwiński.
Ten brał najtęższego chłopca na rękę i bujał nim jak
piłką. — Dzikiego konia, którego ludzie na powro-
zach utrzymać nie mogli, jak ścisnął, to mu łeb i
uszy spuchły.

Prokop Sieniawski z Granowa powóz sześciokon-
ny w kłusie zatrzymał; wołu jednemu cięciem szabli
na dwie połowy rozciął. Podobnie silny był Seba-
stjan Karśnicki, chorąży łęczycy.

Eustachy Tyczkiewicz z niedźwiedziami walki
staczał; drażnił je a potem szablą łby ścinał.

Wojciech Brudziński podnosił sześciu huzarów w
zbrojach, niekiedy konia ze związanymi nogami, ale
wtedy chwycił się drugą ręką plotu lub czego innego.

Na dworze Korwina, króla węgierskiego, żył Po-
lak niepospolitej siły, który wszedł do umyślnie wy-
glodzonego lwa w klatkę, któremu wrzucono w tej
chwili ćwierć owcy. Polak pięścią lwa w łeb uderzył
i mięso mu odebrał.

Proboszcz makotnicki ksiądz Druszkowski,
kiedy mu konie weszły do ogrodu, powyrzucał je
przez plot.

August II, król polski, łamał podkowy, bykowi
jednym cięciem szabli łeb odciął, to samo uczynił
wobec Piotra Wielkiego w Rawie ruskiej.

Za panowania Augusta II. żył pułkownik Cienski
jeszcze silniejszy od Augusta.

W owych czasach zasłynął z siły Kopcza, syn
chłopski. Gdy karetą Bruehla ugrzęzła w błocie, a
sześciu końmi jej wydostać nie było można, Kopcza
sam jeden wywiłki. Umarł w Białostoku w r. 1765.

Przędza Marji.

Podanie z Borów Tucholskich.

W jednej wiosce w pobliżu Tucholi mieszkało
piękne dziewczę, które słynęło daleko i szeroko jako
najwprawniejsza prządka. Pomimo całej swej praw-
ości i dobroci miała dziewczyna jeden błąd: lubiła
nadewszystko muzykę i tańce. Gdy szła na taniec,
zapominała o swej chorej matce w domu. Matka
miała z nią dużo zmartwienia i troski, lecz wszelkie
napomnienia nie skutkowały. Lekkoomyślność zwycię-
żała u pięknej Maryni wszelkie przyrzeczenia i dobre
postanowienia.

Gdy pewnego dnia w uroczystość Matki Bożej
wybierała się Marynia do pracy, przebudziła się mat-
ka jej i pożegnała się z westchnieniem z córką wśród
słów: „Dziecko, dziś jest dzień Matki Boskiej, wracaj
wczas, ja bowiem czuję się bardzo słabą: kto dziś
obraz Matkę Bożą, tego Matka Boska ukarze na
miejscu.“ Marynia ucałowała z pokora zwiędłą rękę
matki i odpowiedziała: „Ja wyjdę tylko na godzinkę
do ciotki, Piotr powróci, na tańce nie pójdę na-
pewno.“ Twarzyczka ją paliła, matka zatem rozumiała,
co uwaga o Piotrze miała za znaczenie, pogłaskała
pieszczotliwie jej twarzyczkę i rzekła: „Idź zatem,
ale pamiętaj na moje upomnienie.“ Gdy Marynia ze
swoim kołowrotkiem wyszła za drzwi, usłyszała nagle
jakiś tajemniczy dźwięk, pochodzący ni to od pucha-
cza, ni od kota, ale na dźwięk tego głosu wzdręgnęła
się i zastanawiała się na chwilę, co począć, czy pójść
dalej, czy pozostać w domu. Jakies nieokreślone
uczucie pchało ją naprzód.

Godzina wśród wesołej pogawędki i żartów wnet
upłynęła i Marynia wybierała się do domu, gdy podo-
drogą przechodziła chłopaki z muzykantami, wzy-
wając dziewczyny do gospody na tańce. Piotr pociągnął
wzbraniającą się Marysię ze sobą i niedługo trwało,
a przy wesołych podrygach i kołysankach tanecznych
o wszystkim zapomniano.

Minęło północ, gdy wszyscy wyruszyli nareszcie
ku domowi. Na powrotnym przechodził około cmen-
tarza. W srebrzystym świetle księżycy połyskiwały
pomiędzy na grobach, z boku w murze wyglądała po-
stać Matki Bożej z obrazu. Maryni się zdawało jako-
by obraz Matki Boskiej miał wyraz twarzy szchorzałej
matki jej i przyspieszyła teraz kroku. Lecz swobodny
Piotr pochwylił ją już za rękę i oświadczył: „Teraz
urządźmy jeszcze mały taniec duchów. I lekkoomyślna
dziewczyna pozwoliła się uwieść i odrzuciła od siebie
upominający ją tajemniczy głos wewnętrzny. I w
tym to właśnie czasie matka jej borykała się ze śmier-
cią i w śmiertelnej swej trywodze wołała za córką.
Ostatni jej przedśmiertny okrzyk przebił powietrze i
musnął ucho Maryni: „Maryniu, powracaj, matuczna
cię woła.“ Lecz dziewczyna nie dała posłuchu upom-
nieniu i odparła z uśmiechem na usteczkach: „Ach
matko! Księżyc świeci tak jasno, wnet jestem w domu
przy tobie. Aż tu nagle z obrazu Matki Bożej pod-
nosi się groźna ręka i woła: „Tak tedy jedź na
księżyc i prządaj ty szalona dziewczeczko! Zaledwie
te słowa były wypowiedziane, gdy Marynia ze swym
kołowrotkiem uniosła się w powietrze ku księżycowi.
Z prerażeniem na ustach spoglądali wszyscy za znik-
nioną i Piotr udał się w niemem osłupieniu do do-

mu. Od tej chwili obraz Matki Boskiej czczono jak
cudowny. Piotr pozostał cichym, skupionym w sobie
człowiekiem i nie ożenił się. Gdy czuł bliski swój
koniec, poszedł z wiernym swym psem do obrazu
Matki Boskiej i błagał: „Marjo! Marjo! wpuść mnie!
Księżycu otwórz swe podwoje.“ I Królowa Niebios
miała nad nim miłosierdzie i pozwoliła mu wejść z
wiernym psem, gdzie dwóch ukochanych znalazło się
znowu pospołu. Dziś jeszcze, gdy jest pełnia,
można poznać dokładnie Marynię z kołowrotkiem
i Piotra z psem.

Marynia wyrabia delikatne przedziwo, które w
jesieni spada na ziemię. Wiatr porywa je, rozrywa i
otula niem krzaki i drzewa. W słońcu połyskują jak
włos srebrzysty. Niejednemu człowiekowi zwiastują
późne szczęście. Ludzie swą przędzę przędzą Marji,
ponieważ Marja obchodzi wówczas z Piotrem swój
dzień zaślubin.

Rozmaitości.

Pies skazany na dożywotnie więzienie.

W domu gubernatora amerykańskiego Stanu Pensyl-
wania Pinchota panowały niesnaski z powodu psa. Oto
pies, należący do p. Pinchota nie uszanował żony
swego chlebodawcy i zagryzł jej ulubionego kota.
Ażeby małżonce okazać, że mu jest miłą od psa,
przyjął na siebie rolę sędziego.

Zbadał sprawę, przyznał winę psu, spisał wyrok
i winowajce pod straż policjanta posłał do więzienia
stanowego. W rejestrze więziennym pomocnik zarzą-
dzającego zapisał: „Nazwisko wężnia — Pop“ wiek
— 10 miesięcy, narodowość — amerykańska; barwa
— czarna; zasądzony za morderstwo; kara — do-
żywotnie więzienie. W kontroli nie zapisano kto za
utrzymanie mordercy ma płacić.

Bądźcobądź wyrok jest łagodny, bo morderca
podług prawa amerykańskiego skazywany bywa na
śmierć.

O milionerach w Ameryce. Ministerstwo
finansów w Waszyngtonie prowadzi listę osób, które
płacą podatek od rocznego dochodu ponad 100 000
dolarów. Było ich w roku ubiegłym w Stanach 2809.
Z pomiędzy nich jest najwięcej fabrykantów, właścicieli
kopalń, rolników i kupców. Ciekawe jest jednak
że znajdujemy między nimi 16 pisarzy, którzy mają
dochody 300 do 500 tys. rocznie, 2 oficerów o do-
chodach wyżej 250 000 dolarów, 2 kupców podrózu-
jących o dochodach ponad 200 000. Między mający-
mi dochody ponad 400 tys. dolarów figurują 3 rze-
mieślnicy.

Żarty.

Rusin w kłopotcie.

Hryc wracał z jarmarku do domu. Chciał wsiąść
na konia, którego kupił — ale nie mógł, gdyż zbyt
gorliwie zaglądał do kieliszka.

Co chce dosiąść kobyłę, w żaden sposób się mu
to jakoś nie udaje, a tu noc się zbliża, a do domu
daleko.

Przeżegnał się więc trzy razy i znów próbuje.
Na nic!

— Panie Boże dopomóż! — wdycha pobożnie
ale i tym razem bez skutku.

— Swinta Mater Bożu! — zwraca się z kolei
do Matki Boskiej, ale i to nie pomaga.

— Wszyscy święci pomóżcie! — i jak się nie
odsadzi, przeskoczył kobyłę i znalazł się z drugiej
strony na ziemi.

Podnosząc się, przemawia do nich przekonują-
jąco:

— Ale do czorta, nie wszyscy naraz, lecz po
kolei...!

Mądra Ryfka.

Srul nie czyścił butów, jak rok długi.
Ale pewnego razu rozciął skórę o ostry kamień
i musiał postać but do szewca.

Szewc przyszczerpkę dał, ale odesłał but wyglan-
cowany jak lustro!.

— Ryfka! — zawołał Srul zirytowany — po-
patrz co mi ten galgan szewc narobił! Na złość wy-
glancował mi but, wie że drugi jest biały od błota...
Co ja teraz zrobię? Nie mogę przecież chodzić w
jednym butcie czarnym a w jednym białym! Żeby
on kieszki złamał ten szewc! — Teraz muszę kupić
szwarcu i pucować but! A szwarc jur!

— Jeszcze czego! — uburzyła się Ryfka. —
Wyrzucisz niepotrzebne dwa centy! Idź na podwórze,
wsadź ten wyglancowany but do błota i będą oba
jednakowe.

— Taki recht! — wykrzyknął Srul uradowany
i za pół godziny przeszedł dumny ze swego kawału
pod oknami szewca w obydwu zabloconych butach!.

Święta prawda.

Gdy pieniędzy wiele,
Wkoło przyjaciela,
Gdy pusto w kieszeni,
I psa nie ma w sieni!

Nasi żebracy.

— Jak wam nie wstyd zebrać, czy to nie macie
rąk do pracy?

— Kiedy proszę pana, jak tylko puszcze rękę w
ruch, to mnie zaraz wsadzą do kozy!

Kronika prowincjonalna.

Karsin. Dula 9 10 bm. przychwyciła Policja Państwowa około 67000 papierosów, 18 kg. tytoniu i blisko 4000 cygar wraz z konsem i wozem i dostawiła do Urzędu Akcyz i Monopoli w Chocimicach. Jak widać to z przemysłowem końca niema. Oraz to więcej można u nas widzieć wyroby tytonowe z Gdańska. Czyby nie można temu jako zaradzić?

Karsin. W tych dniach przychwycił poster. szajkę przemytników gdańskich wyrobów tytoniowych. Wynik był bardzo znaczny, bo na wozie, który przemytnicy mieli ze sobą, znaleziono ogółem około 100000 sztuk cygar i papierosów, które zajęto. Tak pozbyli się przemytnicy raz całego kapitału zakładowego, a do tego zmuszeni będą uiszczyć przypadającą grzywnę. Świadczy to jednak jak wielce kwitnie przemysł tytoniowy zagranicznego do nas — widocznie jest on więcej pożądanym od krajowych wyrobów. Na czem to może zależeć?

Czersk. Przykrego fig'a splatała koza w ub. poniedziałek popołudniu swemu właścicielowi, rzeźnikowi K. przy ul. Kościuszki. Weszła, widocznie z podwórza niepostrzeżona do składu i zastawszy drzwi do ulicy zamknięte, wyskoczyła oknem znajdującym się w drzwiach na ulicę ku przerażeniu przechodniów, jakie wywołała u nich widok niespodziewanej kozy i brzęk potłuczonej szyby. Szczęście, że to nie było okno wystawne, bo właściciel byłby poniósł jeszcze większą stratę.

Grudziądz. (Nieszczęśliwy wypadek). W czwartek rano około godz. 8 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Rzeźcz przedstawiła się następująco: Aleksander Czerwiński zamieszkały z rodzicami przy ul. Mickiewicza 6 został na wiosnę roku bieżącego powołany do służby wojskowej. Przydzielony do Terunia, zbiegł stamtąd przed kilku dniami, ukrywając się u swych rodziców w Grudziądzu. Kiedy dziś rano żandarmerja i policja wkroczyła do mieszkanka, ażeby ująć dezertera, Czerwiński zamknął się w swoim pokoju stanął przed lustrem i strzelił sobie w skroń. Kula przeszła przez głowę na wylot. Wskutek zamkniętych drzwi wszelka natychmiastowa akcja ratunkowa była niemiernie utrudniona. Dopiero po dłuższej chwili dobijania się, zdołano drzwi wylamać i wtargnąć do pokoju. Na podłodze przed lustrem w ogromnej kałuży krwi leżał konający Czerwiński. Samobójcę odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego.

Tuchola. Ciekawe widowisko przyrody można było widzieć w pobliżu Rudnickiego mostu nad tożyskiem Brdy. Wielki klucz grzywaczy (gołębi) w polocie gromadnym, podobnie jak gródada wron, ciągnął w kierunku na zachód. Gołębie znajdowały się we wysokości takiej, że można je było jeszcze dokładnie rozpoznawać. Z przeciwnej strony nadciągały w znanym locie klinowym dzikie gęsi w kierunku na wschód. Gołębie jak by na komendę, określając wielki łuk ominęły gęsi i znikły w dali. Gęsi z krzykiem ciągnęły z biegiem koryta Brdy dalej na wschód.

— Właścicielowi młyna w Rudym Młynie wydry wyrządzały wielkie szkody w rybostanie stawu młynskiego i rzeczki. Długo nie można było sobie wyłomaczyć, kto szkody te wyrządzał, dopiero gdy znaleziono ślady nad brzegiem, pochodzące od wydry i moc niezwykłych ryb i węgorzy z obgryzionymi głowami, zagadka się rozwiązała. W krótkim czasie złowiono 3 wydry, każda ważyła przeszło 14 funtów, a ponieważ futro jej ceną na około 100 złotych, wyrządzona szkoda poniekąd się wyrówna.

— Dobre zbiory ziemniaków wykazują północna część powiatu. Miejscami coprawda skarżą się na psucie się kartofli z powodu nadmiernej wilgoci, dotyczy to jednak miejsc zupełnie nisko położonych. Ozimina ukazuje się już w zieleni, miejscami ostatnie deszcze przed tygodniem zasiane ziarno wypłykały i trzeba było zło naprawiać. Drugi pokos trawy, koniczyny i seradeli nie był zbyt świetny. Dobre żniwa rokuja buraki, marchew, rzepa, brukiew i kapusta biała.

Starogard. (Mianowania w sądownictwie). Karol Biliński, sędzia Sądu Okręgowego w Starogardzie, został naczelnikiem Sądu Powiatowego w Wajherowie. Stanisław Postel, asesor sądowy w Brodnicy, sędzią powiatowym w Brodnicy.

Skarszewy. (Kupno świni z przeszkodami). Pewien rzeźnik kupił świnię od gospodarza z okolicy. Ow gospodarz zobowiązał się przysłać świnię, koleją, co też uczynił. W drodze jednak świnię jakoś z kłaki swjej się wygramoliła a następnie otwartymi drzwiami wyskoczyła z wagnu i korzystając z wolności po swojej. Rzeźnik oczekiwając ją o umówionym czasie na dworcu, lecz daremnie. Zaczął ją więc przy pomocy kolejarzy szukać w drodze od miejsca nadawczego do miejsca przeznaczenia i znalazł na szczęście spokojnie żerującą na łące niedaleko od toru kolejowego położonej. Poznał ją zaraz jako swoją, tem więcej, że miała na sobie rany odniesione przy wygramoleniu się z kłaki lub też wyskakowania z pociągu. Można sobie wyobrazić jego radość z powodu odnalezionej zguby. Tak więc przy nieszczęściu miał i szczęście.

Kartuszy. (Jesienny siew „czerwonych apostołów“). Po porażce, jaką socjaliści ponieśli z powodu bezmyślnego wywołania strajku rolnego w powiecie gnieńskim, tczewskim, starogardzkim i świeckim, zwrócili się ci obłudni agitatorzy socjalistyczni i komunistyczni także do pow. kartuskiego i rozpoczęli ogłupiać robotników w Matarni, Kokoskach, Głukowie i okolicy, a w przyszłą niedzielę wybierają się do Żukowa i Chwaszczyna.

Mamy nadzieję, że rozumny robotnik kaszubski nie da się złapać na plewy. Owoce, jakie wydał siew socjalistyczny zbyt bowiem widoczne są w Rosji.

Z powiatu świeckiego. Kopanie kartofli jest w tutejszym powiecie w pełnym toku. Coprawda to wskutek ostatnich ulewnych deszczy kartofle znacznie ucierpiały i miejscami zaczynają gnąć, tak że na niektórych obszarach nie będą ich wcale wybierali. Handlarze oferują za centnar 1,30 — 1,50 zł. Za to ceny na śliwki podnoszą się, ponieważ wysyłają ich ogromne ilości.

Z dalszych stron.

Poznań. (Wszędzie teściowa). W Poznaniu zaszedł wypadek, o którym zwłaszcza mężczyźni dużo gadają, ponieważ zapanowało znowu straszne oburzenie na teściowe. Oto w pewnym domu przyszło do kłótni pomiędzy dwoma rodzinami. Oto rozindyczona teściowa pochwyciła szablę swego zięcia Rezelowa i odcięła mu u nogi prawy palec. Sprawa rozegra się przed sądem.

Bydgoszcz. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Łukomski bawi od soboty w Bydgoszczy i udziela sakramentu Bierzmowania młodzieży szkół średnich powszechnych. Ogółem zgłosiło się do Bierzmowania około 5000 młodzieży.

Na część dostojnego gościa odbyło się w mieszkaniu X. dziekana Malczewskiego śniadanie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz i cobywatelstwa.

Ostatnie telegramy.**Sowiecki bandytyzm.**

W środę 14 bandytów napadło na dwór obywatela E. sm. nta w Małych Moszczenicach, pow. Dubieńskiego. Zamordowali służącą, zrabowali 12 tys. złotych i podpalili stogi ze zbożem. 1 przytrzymało, reszta zbiegła. Schwytyany zeznał, że banda zorganizowana została w RCSI.

Dnia 12 bm. nastąpił w Pińsku sąd doraźny nad bandytami, którzy nspadli na posąg

Ku czci Sienkiewicza.

W dniu pogrzebu prochów Sienkiewicza poświęconą będzie jedna godzina lekcji we wszystkich szkołach średnich, seminarjach i wyższych oddziałach szkół powszechnych pamięci śp. Sienkiewicza.

Hitler nie będzie wypuszczony.

Najwyższy trybunał bawarski rozstrzygnął, że Hitler wypuszczony nie zostanie, ponieważ jest podejrzany o tworzenie zakazanej organizacji Frontbann. O ile się nowa jego wina wykaże, zostanie we więzieniu nadal zatrzymany.

Nieszczęście ze samolotem.

W Nowym Jorku spadł samolot z wysokości 300 metrów tak silnie na ziemię, że zarzył się w ziemię na głębokość 3 metrów i kilku godzin pracy było potrzebne, ażeby go stamtąd wydobyć.

Na politycznym pogrzebie Macdonalda.

Król podpisał już dekret o rozwiązaniu parlamentu. Gazety rozmaicie piszą. Główny nacisk kładą na to, że Macdonald doprowadził do niedoboru w budżecie i że rozwiłmożnił bezrobocie.

Królewska przyjaciółka Polski

Królowa belgijska wyznaczyła 10 tysięcy franków na biednych Polaków, przebywających w Belgii.

Kraków chce złożyć hołd zwłokom Sienkiewicza.

Zarząd miasta Krakowa poprosił, ażeby zwłoki Henryka Sienkiewicza w drodze do Warszawy skierowano do Krakowa, gdzieby im można było złożyć hołd w katedrze wawelskiej.

Zeppelin w podróży do Ameryki.

Balon „Zeppelin“ rozpoczął podróż do Ameryki. W drodze odbył jeszcze podróż próbna nad jeziorem bodeńskim.

Niezwykła wiadomość.

Angielskie gazety podają ciekawą wiadomość, że cesarz austriacki Franciszek Józef na 10 dni przed swą śmiercią wyrzekł się wojny w liście pisanym do cesarza Wilhelma.

6 milionów funtów szterlingów niedoboru

dała wystawa we Wembley. Liczono na 30 milionów uczestników a było ich tymczasem zaledwie 18 milionów z powodu bezustannej niepogody.

Znowu nowe olbrzymie przeniewierstwa bankowe.

Ogromne wrzenie wywołało we Wiedniu przyaresztowanie głównego dyrektora banku północno-austriackiego Waldegga. Zawszad napłynęły na niego skargi o miliardowe oszustwa. Równocześnie zaś stwierdzono, że wydawał olbrzymie sumy na odbudowanie monarchji w Austrii.

Trzeba mieć grubą skórę bolszewicką.

Rząd bolszewicki wysłał rządowi polskiemu pismo, w którym radzi mu zwołać konferencję w celu zwalczania szerzącego tam bandytyzmu.

Zwiększenie produkcji za wyższą, płacę.

Pracodawcy węglowi na Górnym Śląsku odmówili robotnikom podwyższenia płacy ze względu na to, że wskutek tego wszystko podrożeje. Radzą im przedłużyć czas pracy i zwiększyć wydajność, ażeby zarobki były większe.

Nie chcą wydać mordercy.

Rząd węgierski nie chce wydać rządowi niemieckiemu mordercy Erzbergera z tej przyczyny, że pomiędzy Węgrami a Niemcami niema umowy co do morderstw politycznych, i że Niemcy nie wydały Węgom również mordercy węgierskiego ministra Tiszy.

Obrażony wojewoda.

Były wojewoda Downarowicz, napadnięty pod Łunińcem, wyzwał redaktora Kurjera Warszawskiego Rabskiego na pojedynek za artykuł w „Kurjerze Warsz.“ o napadzie na pociąg.

Robotnicy polscy z nad Ruhry do Francji.

Władze francuskie zamierzają pościągać robotników polskich ze zagłębia Ruhry do Francji i rozmieścić ich tak, ażeby mogli zamieszkać całymi gminami.

O wzmocnienie rządu Rzeszy.

Kancelarz Marx zaprosił na czwartek przewodniczących stronnictw rządowych na naradę w sprawie rozszerzenia rządu Rzeszy. Na tej naradzie będą omawiane wyniki ostatnich obrad.

Loterja na Skarb Narodowy.

Dla zdobycia funduszów na zakup Kruszców pod ustalenie waluty postanowiła Komisja Skarbu Narodowego spieniężyć rozmaite klejnoty, jak przedmioty z drogocennymi kamieniami, srebrne i złote zegarki, srebrne papierosnice, noże, łyżki itp. W tym celu odbędzie się loterja. Rozdzielonych zostanie 103 056 biletów loteryjnych, z których 2560 będzie wygrywających. Losowanie odbędzie się w Warszawie 29 listopada przy ul. Złotej 22.

Nowe wybory w Anglii.

odbędą się jeszcze w tym miesiącu i to dnia 29. Rozwiązanie parlamentu angielskiego nastąpiło w czwartek po południu mową tronową, wygłoszoną przez króla. Mowa jest w niej o zdobyczach rządu Macdonalda.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Towarzystwo Samodzielnich Kupców. Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, dnia 11. bm. o godz. 8 mej wieczorem w lokalu p. Jazdzewskiego. Ponieważ na porządku dziennym ważne sprawy jak wybór rzeczoznawców z każdej branży do komisji podatkowej i t. p. uprasza się o liczne stawienie się członków. Zarząd.

Chojnice. Polski Związek Urzędników Celnych i funkcyj Straży Celnej Z. Z. — filja Chojnicka.

W poniedziałek, dnia 18 października br. odbędzie się w lokalu p. Jazdzewskiego o godz. 17-tej zebranie miesięczne, na które zaprasza wszystkich członków miejscowych i delegatów pozamiejscowych. Zarząd.

Chojnice. W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 12 w południe (zarządu o godz. 11 przed południem) odbędzie się Zebranie Zw. Zaw. Osadników Rol. Kresów Zach. powiatu chojnickiego w lokalu p. Jazdzewskiego pod „Złotym Lwem“ w Chojnicach.

Na porządku obrad będą bardzo ważne sprawy jak np. sprawozdanie prezesa p. Wenty z zjazdu prezesów powiatowych oraz zebrania Głównego Zarządu w Grudziądzu itd.

Jest bardzo pożądanem, aby wszyscy członkowie się jawili. Zarząd.

Osza Kłodawa. Zbiórka Towarzystwa Powst. i Wojaków w niedzielę, dnia 12 października o godz. 3. po poł.

Chojnice. Baczność Sokoli! Strzelanie ostrymi nabojami odbędzie się dla wszystkich członków na strzelnicy wojakowej w niedzielę 12 bm. po strzelaniu Tow. Powst. i Wojaków.

Nowo nadeszły wprost z fabryki

Ludwik Rasch

Trykotażę, parasole i laski.

rzeczy niklowe

serwisy do kawy i likierów, dzbanki do kawy garnuszki do śmietanki, maszyniczki i tace.

rzeczy galanteryjne i skórkowe damskie torebki ręczne i portfele, portmanki, walizy, teki i różne przybory do podróży.

Zbiórka 12 bm. koło Sądu o godz. 6 i pół rano punktualnie.

Chojnice. Klub żeglarski Chojnice w niedzielę o godz. 1 odjeżdża do Kupernicy od pomostu Ocharzykowie.

Chojnice. Zbiórka Tow. Powst. i Wojaków w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 5⁰⁰. O godz. 6 wymsz do Strzelnicy celem brania udziału w ostrym strzelaniu. Równocześnie zawiadamia się członków iż druhowie mogą na zabawę wprowadzić gości bez osobnego zaproszenia. „Wolność” Zarząd.

Chojnice. Bacznosc! Podoficerowie rezerwy Chojnice i okolicy dnia 16 paźdz. rb. o godz. 7.30 wieczorem odbędą się w Hotelu Centralnym w malej

salce Zebranie Organizacyjne Koło pod f.o. rezerwy w Chojnicach.

Chojnice Wielki wiec urzęda Narodowe Stronnictwo Robotników i Chrześcijańskie w niedzielę dnia 12 paźdz. w południe zaraz po głównym nabożeństwie na sali p. Z. laznego. (Hotel Centralny) Przemawiać będą: poseł Nowicki i inni w. i. n. o. w. o. w. O liczny udział redakców prosi Zarząd.

Chojnice. Zebranie w sprawie wyboru rzeczoznawców do Komisji szesnastkowej odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 7-mej w lokalu pana Lyczynki. Uprasza się o stawienie się wszystkich członków. Zarząd.

Warszawa, 10. 10. godz. 10. (A. W.)
Dolary 5,16 za dolara. Funty angielskie 23,14 za ft. ang. Franki francuskie 26,82 za 100 fr. Franki belgijskie 24,61 za 100 fr. Franki szwajcarskie 98,60 za 100 fr. Liry włoskie 22,32 za 100 lirów. Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7,26 za 100 koron.

Gdańsk 10. 10. godz. 10. (A. W.)
Dolary 5,60. Guldeny gdańskie 107,50 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukarnia i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach

Wywołanie.

Na wniosek Hansa Jürgena Wilkensa właściciela majątku Sypalewo w powiecie Sępoleńskim wdraża się postępowanie wywoławcze, celem pozbawienia mocy prawnej 2 zaginionych listów hipotecznych z daty 7. maja 1859, opiewających na kwoty a) 3100 mk. b) 1700 mk.) hipotek zapisanych w oddziale III. pod nr. 16 A. i 16 S. dóbr Sypalewo pow. Sępólno na rzecz Westpreussische Landschaft w Pile.

Posiadacz tych dwóch listów wzywa się, ażeby najpóźniej w terminie wywoławczym wyznaczonym przed Sądem Powiatowym w Sępólnie na dzień 20 go stycznia 1925 godz. 10 pokój nr. 2 zgłosił swoje prawa (oba listy przedłożył, w przeciwnym razie listy te zostaną pozbawione mocy prawnej.

Sąd Powiatowy.

Bacznosc!

Niniejszem zwraca się uwagę na następujące ogłoszenia w Ośrodku Urzędowym Nr. 42.

- 1) Ogł. p. Starosty pow. choj. z dn. 26. 9. 24 r. w sprawie wywieszenia cenników w handlach.
- 2) Ogł. p. Starosty pow. choj. z dn. 27. 9. 24 r. w sprawie dostarczenia przez zakłady przemysłowe miesięcznych sprawozdań o stanie za trudnienia

Powyzszy Oręd Urzęd. wyłożony jest w tut. urzędzie administracyjno policyjnym (Ratusz pokój ur. 1) przez 3 dni do przeglądu.

Chojnice, dnia 9. października 1924 r.

Urząd Policji Miejskiej.

Zgubiono damską bransoletkę z zegarkiem na placu Jagiellońskiego do kościoła kat. Za wydobyciem proszę oddać w księgarni Dz. Pomorskiego.

Na czas młócenia

polecam

Benzynę, Benzol, olej maszynowy, cylindrowy pasy zapędowe włosiennie i skórzanne rzemień do maszyn do szycia jako i wosk na takowe i t. d. i t. d.

Richard Gehrke

centrala samochodów

Telefon nr. 108.

Telefon nr. 108.

BURSZTYN

kupuje po najwyższych cenach

C. W. Möller

Bernsteinw. Fabrik, Berlin C. 25
Alexanderstrasse 38-a.

I. Stały Pomorski Teatr Objazdowy z Torunia

Dyrekcja H. Helleński i Szyszylowicz

Część dochodu na Pom. Ligę Obrony Pow. Państwa.

We wtorek, dnia 14. października 1924 w sali hotelu Centralnego

MAZEPA

tragedja w 5 aktach J. Słowackiego.

W srode, dnia 15-go października 1924

Wojna z żonami

arcywesoła brotowchwa w 3 aktach.

W Mazepie wystąpi gościnnie Jan Guttier znakomity art. scen stołecznych.

Początek punktualnie o godz. 8-mej wieczorem.

Dla uczącej się m odzieży ceny niższe.

Poszukuję dzielnych

krawców

na damską i męską miarową pracę

Dom Towarowy

B. Drawski, Kościerzyna

Bynek 19.

Wapno

podstawą wszelkich nawozów.

Tylko wapno zapewnia zwrot wraz z ogromnymi procentami włożonych w sztuczne nawozy milionów. Bez wapna nawozy bez pożytku rozsiewają się i zamiast dodawać roli mocy, powodują jej wywołanie.

Żądajcie natychmiast bezpłatnie prospektu omawiającego sposób używania roli wapnem.

BRACIA SCHLIEPER

Hurtownia materiałów budowlanych i nawozów sztucznych
Bydgoszcz, Gdańska 99.

Kotlarz na miedz

złoty i obeznany z wszelkimi pracami w miedzi i aparatami może zaraz wstąpić jako przodownik do

Fabryki Maszyn A. Horstmann
Starogard (Pomorze).

Ekspedjentka

znająca się dobrze w krótkich torarach

znajdzie posadę od zaraz.

M. Bieda
Dom Towarowy
Chojnice

Zamienie

3 pokojowe mieszkanie z kuchnią na 4 lub 5 pokojowe

J. Skrzypkowski
Plac Jerzego Nr. 8. II.

Uczciwą

dziewczyne

od 15. 10 b. m. poszukuje się.

Owocowa 18 I. piętro.

Poszukuję od zaraz lub od 1. XI. 24 umeblowanego lub próżnego

pokoju

z kawą w możności też obiad. Na życzenie własna pościel. Łask zgłosz. pod 100 do Dz. Pom.

2 uczni

synów uczciwych rodziców z lepszym wykształceniem szkolnym poszukuje od zaraz

Klemens Wedlikowski
skład towarów kolonialnych
fabryka likierów
Kościerzyna (Pomorze).

Persil

jest tani w użyciu przeto nie zastępuj go niczym innym.

Mydła nie

potrzeba wcale gdyż Persil sam pierze wspaniale!

Nowa Ameryka

W niedzielę dnia 12. 10. po południu o godz. 4.

zabawa taneczna

na którą zaprasza Gospodarz.

Zgubiłem

kartę mobilizacyjną

w CZERSKU. O zwrot takowej uprasza

Teodor Rosledowski
Szenfeld, pow. Chojnice.

Tow. Powstańców i Wojaków w Chojnicach

urządza w niedzielę, dn. 12 października b. r. pod ogłoszonymi i znanymi już ostrzeżeniami od 1/2 7 do 9 przed południem

ostre strzelanie

Zbiórka rano o godz. 5⁰⁰ przed lokalem zebrań.

Karty do gry

do nabycia

w księgarni
Dzien. Pomorsk.

Poszukuję

pokoju

meblowanego w pobliżu dworca. Zgł. pod off. 39 do nin. pisma.

UNAMEL znany miód sztuczny znakomitej jakości, jest i zostanie niezbędny!